Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 50 • WARSZAWA, DNIA 9 GRUDNIA 1928 r. ROK XV.

SIEW
ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ —PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

Z. L.

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

Zjednoczenie Młodej Wsi.

Nastrój połączeniowy.

Połączenie Związków Młodzieży Wiejskiej wciąż posuwa się naprzód. Wprawdzie są jeszcze pewne niedomówienia między przedstawicielami niektórych organizacyj, istnieje między nimi stan nieufności, jednak nie można się temu dziwić. Niedawno przecież Wspólna prowadziła wojnę z naszym Związkiem, przeto stan niedowierzania jest objawem całkowicie naturalnym z obu stron.

W innych warunkach trzeba było naprzód zawrzeć pokój między związkami, podjąć próbę nawiązania stosunków przyjaznej współpracy, a dopiero myśleć o połączeniu. Tutaj inną drogą poszło połączenie, może dlatego, że obie organizacje zwaśnione u dołu stanowią jedną rodzinę. Rozbicie na terenie nie przybrało form trwałych, a nawet w wielu miejscowościach nie zaistniało. Zrozumiałą jest rzeczą, że zaprzestanie walki między Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej a „Wiciami“ oznacza powrót do normalnego współżycia i pojednania zwaśnionej braci. Niema bowiem różnic między Kołami Młodzieży.

Inne związki, prowadzące pertraktacje unifikacyjne, nie były w lepszych warunkach. Walki otwartej wprawdzie nie prowadziły, ale jako organizacje konkurencyjne nie mogły żywić specjalnych sympatji do pozostałych.

Stan duchowy przedstawicieli organizacyj, biorących udział w konferencjach, nie wróżył wielkich nadziei, mimo to wyniki porozumienia są zadawalniające. Prawie wszystkie sprawy zasadnicze zostały uzgodnione. Obecnie opracowuje się statut nowej organizacji, opartej na następujących zasadach:

Zasady połączenia.

Podstawową komórką Związku jest Koło Młodzieży Wiejskiej, grupujące członków, którzy doceniają wartość życia gromadzkiego. Członkowie winni spełniać pewne warunki. Każdego ma cechować chęć pracy samokształceniowej i samowychowawczej z myślą o podniesieniu bytu wsi, powiększeniu jej kultury oraz mocarstwowym rozwoju kraju. Członkowie w zasadzie nie mogą przekroczyć 30 lat życia. Koła wszystkich istniejących organizacyj wojewódzkich wchodzą do związku wojewódzkiego jako samodzielnej jednostki organizacyjnej. Dla łatwiejszego prowadzenia roboty na terenie powiatów mogą powstawać okręgowe związki, które są oddziałami wojewódzkich związków. Na czele wojewódzkiego związku stoi zarząd i komisja rewizyjna, wybierana na dorocznym walnym zjeździe na lat trzy. Dla ciągłości prac związku corocznie ustępuje 1/3 członków władz. Zarządy wojewódzkie prowadzą pracę samodzielnie w myśl statutu i regulaminów, opracowanych na podstawie ramowego statutu dla województw. Tak

pojęte wojewódzkie związki, reprezentujące całokształt życia zorganizowanej Młodzieży Wiejskiej, zrzeszają się w jeden ogólnokrajowy Związek.

Na czele tego Związku stoi Rada Naczelna, złożona z przedstawicieli poszczególnych województw np. po trzech od każdego związku, przyczem 2-ch wybiera zjazd walny wojewódzki, a trzeciego deleguje zarząd wojewódzkiego związku.

Kadencja Rady Naczelnej trwa trzy lata, przyczem co roku ustępuje 1 członek z każdego województwa, a na jego miejsce zjazd wybiera nowego. Rada wyłania Prezydjum Związku ze swego grona lub z poza Rady, Zbiera się ona na posiedzenia zwyczajne np. przynajmniej 2 razy do roku i nadzwyczajne— w miarę potrzeby.

W skład Rady i Prezydjum wchodzą przedstawiciele organizacyj rolniczych i innych starszego społeczeństwa wiejskiego, pokrewnych ideowo i charakterem pracy.

Rada spełnia funkcje zjazdu ogólnokrajowego, podejmuje uchwały natury zasadniczej, ustala budżet, wykreśla program pracy i wytycza założenia ideowe Związku. Prezydjum czuwa nad całością Związku, organizuje prace, czuwa nad ich wprowadzeniem w życie i ustala metody pracy instruktorskiej w porozumieniu z władzami odnośnego województwa.

Atmosfera zaufania.

Podkreślamy odrazu, że przeprowadzenie połączenia nie jest rzeczą łatwą. Wymaga wszechstronnego omówienia wszelkich wątpliwości, usunięcia lub uzgodnienia istniejących rozbieżności, by później nie było tarcia i walk, które napowrót mogłyby rozbić Związek.

Wydaje się, że połączenie nastąpi, ale czasu upłynie sporo, nim organizacje wytworzą między sobą atmosferę zaufania i wprowadzą we wszystkie ogniwa organizacyjne. Również sposób dojścia do zespolonej organizacji wymaga poważnego zastanowienia się. Jeżeli jednak przedstawiciele związków będą owiani duchem zgody, to samo przeprowadzenie zjednoczenia nie nastręczy poważnych trudności, któreby mogły zachwiać tak pięknie rozpoczętem dziełem. Na pierwszej konferencji wszyscy uznali połączenie Młodzieży Wiejskiej dla dobra kraju i pożytku wsi, dołożą więc wszelkich starań, by je urzeczywistnić.

Stanisław Gierat.

Posiedzenie Zarządu C.Z.M.W.

W dniu 2 b. m. odbyło się posiedzenie Zarzą u C. Z. M. W., poświęcone w głównej mierze unifikacji organizacyj Młodzieży Wiejskiej. Sprawy zreferował prezes kol. St. Gierat. Poczem w rezultacie długiej dyskusji, w której poruszono całokształt spraw, związanych z zagadnieniem unifikacji — uchwalono jednomyślnie wnioski, zatwierdzające dotychczasowe postępowanie Prezydjum oraz słuszność zajętego przez nie stanowiska. Zarząd wezwał Prezydjum do dalszego prowadzenia prac nad szybkiem zjednoczeniem organizacyj Młodej Wsi, co leży zarówno w interesie wsi jak i kraju. Pragnąc jednakowoż, by unifikacja była trwałą, zwrócił uwagę na konieczność rozwikłania wszystkich spraw, mogących w przyszłości stanowić powód nieporozumień między złączonymi związkami. Podkreślono tutaj konieczność lepszego opracowania ideologji przyszłej organizacji i sprecyzowania form jej ogniw.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Zarządu podamy w jednym z następnych numerów „Siewu".

Walka z analfabetyzmem.

Jak można podnieść wydajność ziemi, hodowli czy wogóle całość gospodarki rolniczej, jak można nieść oświatę i kulturę, jak poznawać obowiązki i prawa obywatelskie, skoro wszystko to zależne jest od tego, czy ludzie umieją czytać i pisać.

Wszystko to dałoby się uskutecznić bardzo łatwo, o ile nie byłoby w Polsce tak wielu analfabetów, t. j. ludzi nie umiejących czytać i pisać.

Zadaniem Związku Mł. W. jest od lat szeregu organizowanie kursów wieczorowych o różnych poziomach. Dzięki kursom tym tysiące młodzieży zdobyło największy skarb, jakim jest dla człowieka umiejętność czytania i pisania. Wielu zachęconych zdobytemi umiejętnościami, wysiłkiem samouctwa osiągnęło wielkie rezultaty, kształcąc się dalej w szkołach rolniczych i uniwersytecie ludowym.

W okresie zbliżającej się zimy i długich wieczorów pomyślcie, Koleżanki i Koledzy, Wy, którzy doceniacie znaczenie i dobro oświaty, pomyślcie o zorganizowaniu kursu dla tych, którzy czytać i pisać nie umieją.

W województwach centralnych procent analfabetów jest mniejszy, dlatego też powinniśmy postawić sobie za cel usunąć go zupełnie. Na kresach — Koła mają w tym wzglę-

dzie znacznie więcej do zrobienia. Kursy wieczorowe przy odpowiedniem obmyśleniu programu, przy połączeniu wysiłku i dobrej woli przodowników naszej pracy i zawsze chętnego nauczycielstwa, maturzystów szkół rolniczych, objąć powinny nietylko młodych, ale — o ile poważnie zakrojone zostały — starszych do lat 40 i wyżej.

Nie jest wstydem uczyć się, skoro nie było w Polsce za czasów niewoli powszechnego nauczania. Człowiek starszy, który chce uzupełnić swe braki, godzien jest szacunku i szacunek ten należy mu okazywać.

Zadaniem Kolegów i Koleżanek, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie, jest nieunikanie takich kursów, a przeciwnie, należy się niemi interesować, pomagać, urozmaicać pracę przez łączenie jej z odczytami i pogadankami śpiewami, a kiedy niekiedy zabawami.

Na kursach tych powinna panować atmosfera życzliwości, przyjaźni, radości i serdecznego współżycia, tak, aby nikt nie odczuwał swego upośledzenia.

Poza kursami o najniższym zakresie, organizowane być winny przy wszystkich szkołach przy pomocy nauczycielstwa kursy o poziomie wyższym, ogólne i poświęcone różnym dziedzinom wiedzy.

Dla ułatwienia podajemy program kursu 3-dniowego, przypominając, że wszelkie szczegółowe informacje otrzymać Koła mogą we wszystkich ogniwach organizacyjnych Związku.

1. Świat i człowiek (stanowisko człowieka w przyrodzie) 1 godzina.
2. Czem jest kula ziemska we wszechświecie — 1 godzina.
3. Obrazki Polski współczesnej — 2 godz.
4. Jak i dlaczego mamy poznać przeszłość naszego narodu — 2 godz.
2. Najwięksi nasi pisarze i poeci — 2 godziny.
6. Jednostka i państwo — 1 godz.
7. Rola samorządu — 1 godz.
8. O samokształceniu — 1 godz.

Rok pracy swej zacznijmy **od tępienia analfabetyzmu,** poświęćmy temu zadaniu cały zapał i energię, a niewątpliwie będzie to godne Związkowców, pożyteczniejsze wielekroć od dociekań i zwad na temat, kto ma rację? Tamka czy „Wspólna“.

Wszystkie bez wyjątku Koła wzywamy do wytężonej pracy nad zwalcza

CZYN.

Wyjątek z noweli: „Antek Zarzęzny“.

...Antek rozejrzał sie.

Była to stara, bielą ścian lśniąca, dworska komnata, oświetlona dużą, u sufitu wiszącą lampą.

Nie było w niej nikogo...

Na stole leżały szpilkami ponakłuwane mapy. W pewnej chwili dał się słyszeć za drzwiami szmer i do pokoju weszli dwaj oficerowie, moskale

Byli w wysokich, za kolana, butach. Srebrem mieniły się szable.

Rozebrani z płaszczów, dzwoniąc ostrogami, siedli przy stole.

Jeden z nich wysoki, bardzo elegancki blondyn o bladej, mądrością nacechowanej twarzy, miał żywe z przedmiotu na przedmiot przerzucające się oczy.

Drugi — starszy, ospowaty, o powolnych ruchach rąk patrzył w twarz tamtego z głębokiem uszanowaniem i ciekawością.

Wkrótce obaj pochylili się nad mapami i coś tam, po rosyjsku, jęli sobie przekładać, kreśląc ołówkami strzałki na łamanych i krzywych linjach.

Antek przywarł do kominka,

Mówili o jutrzejszym na legjonów „front“ ataku.

Po dziesięćkroć zanotował sobie Zarzęzny odcinek i godzinę, srogim patrząc wzrokiem w twarz młodego oficera.

Tamten wielokrotnie wskazywał wypieszczonemi palcami na pewien punkt. W ściszonych szeptach kręcili głowami, gdy starszemu ów blondyn jakąś nadzwyczaj doniosłą przekładał sprawę.

Antek widział, jak ta blada, z rozbieganemi oczyma twarz, zastygła w kamiennym spokoju, w zaciętej, rzadkiej nienawiści — postanowieniu przełamania legunów linji i zdruzgotania polskiego o wolność wysiłku u samego korzenia, na zawsze.

Widział, jak ów ospowaty, szpetny w znieruchomieniu moskiewski oficer zarechotał piekielnym naprawdę śmiechem, gdy mu tamtem zimnemi wargami, w błyskach nieskalanej bieli zębów wyłożył niezbitą pewność wykłucia bagnetem „sokolików“.

Zapiekły go do żywego te słowa. Gdy tamci w pewnym momencie wyszli, Antek skoczył z kominka, chwycił papiery, mapę i z błyskawiczną szybkością wdrapał się powtórnie.

Drżał. Rozdygotały się w nim nerwy-

niem przez kursy wieczorowe analfabetyzmu.

Wszyscy do walki z analfabetyzmem.

Zek.

„Pismouczek“.

W ostatnich dniach został wydany nowy, bardzo dobry podręcznik do nauczania analfabetów i półanalfabetów.

Książka ta jest rodzajem samouczka, przy pomocy którego, przy niewielkiej fachowej pomocy dochodzi się do szybkich i trwałych rezultatów. Na kilku przeprowadzonych kursach większość uczniów opanowała umiejętność pisania i czytania w zakresie pierwszego stopnia szkoły powszechnej już po 25 godzinach nauki.

Pismouczek jest próbą wprowadzenia do tej nauki całego szeregu ułatwień pamięciowych, jak: utworzenie najprostszych składników pisma, t. j. kółek i kresek, kolejne poznawania liter małych, niskich i wysokich, upodabnianie przedmiotów do liter, uczenie poprawnego wymawiania przez wyróżnianie liter w łatwych wierszykach, zapamiętywanie liter przez układanie ich z palców przy równoczesnem wykonywaniu ruchów i wymawianiu, nabieraniu wprawy w dzieleniu słów na litery i składaniu liter w słowa.

Cena „Pismouczka“ 1 zł. 50 gr.

Pismouczek ukazał się w czasie najbardziej pożądanym, Przystępujemy do kursu dla nieumiejących czytać i pisać. Książka ta okazać może wielką pomoc. Aby uprościć dotarcie „Pismouczka“ do Kół, rozesłany on zostanie do wszystkich Woj. i Okr. Zw. Mł. W., które przeszlą go do Kół. Wewnątrz załączony będzie czek na P. K. O., przy pomocy którego wysłać należy 1 zł. 50 groszy, jako należność.

Uproszczenie to sprawi niewątpliwie, że wszystkie Koła zaopatrzą się w ten podręcznik i nie zawiodą zaufania wydawcy, który roześle książkę, licząc jedynie na solidność, godną członków Związku.

W duszy zapanowała, władnie wszystko duchowe jestestwo objęła bujna radość, w zdecydowanym czynie poczęta prawda: zamiaru dokonał...

Za oknami wył, jęczał w skrętnych konarach pradrzew parku wicher. Dobijał się do drzwi, łomotał okiennicami, tarzał się w krzewach, tuż za ścianą rosnących.

Chwilami siła wiatru była tak wielka, że szedł wśród drzew pojęk straszliwy, a obmokłe, czarne gałęzie mocniej ku ziemi nagięte zgrzytały po szkle starych szyb.

Antek na moskali poczekał; mściwemi oczami patrzył, jak ci niedawno tak zdecydowani oficerowie, wróciwszy, w śmierdzącym strachu rozbiegli się po pokoju, szukając przed chwilą na stole zostawionych map.

Patrzył, jak zaglądali do szaf, pod stół, wszędzie, by je bodaj z pod ziemi wykopać.

Szydliwym mierzył ich wzrokiem, gdy wypadłszy jak szaleni do sieni, plugawemi wyrazami obrzucili stojącego na warcie sołdata...

Antek skoczył do piwnic...

Ludwik Stańczykowski.

SAMORZĄD.

Potrzeba i rozwój samorządu.

Jednocześnie z powstaniem demokracji stało się aktualnem i pilnem wypracowanie takich form ustrojowych państwa, które najbardziej odpowiadałyby zasadom demokracji. Rozumiano, że właściwe wprowadzenie w życie demokracji nastąpi wtedy, kiedy każdy obywatel państwa będzie stał najbliżej warsztatu pracy państwowej. Uniknie się wtedy bowiem pośrednictwa w wykonywaniu tych uprawnień, jakich demokracja żąda dla obywateli, pośrednictwa, które jest koniecznością w państwie, posiadającem choć cokolwiek większą ilość obywateli. Konieczność tę starano się osłabić, zastąpić ją formami ustroju państwowege najbardziej dla tego celu odpowiedniemi.

Na czem polega ta konieczność pośrednictwa?... W chwili obecnej w naszem państwie decyzja spraw życia państwowego należy do reprezentacji obywateli — Sejmu i Senatu, w skład których wchodzą nieliczni stosunkowo przedstawiciele obywateli. Istnieje w związku z tem konieczność decydowania się całych tysięcy ludzi na wysłanie jednego człowieka, który ma być w Sejmie czy Senacie wyobrazicielem ich potrzeb, poglądów. Jego uszy winny być ich uszami, jego oczy — ich oczami, jego rozum — ich rozumem. Musi on w sobie zespolić wszystkie ich troski i potrzeby, by we właściwym czasie móc z niemi wystąpić, walczyć o ich zaspokojenie, próbować uzgodnić zaspokojenie ich z ogromem potrzeb, często sprzecznych całych warstw innych obywateli, reprezentowanych przez cały szereg innych ludzi w izbie ustawodawczej.

Wybór człowieka, do którego miałoby się całkowite zaufanie, jest rzeczą bardzo tru-

dną. Czy będzie on szczerze bronił interesów tych, o których sympatje wyborcze zabiegał? Czy potrafi ich potrzeby dobrze wyrozumieć, czy będzie niezmordowanym w obronie swych wyborców — takie pytania rodzą się i rodzić się muszą w umyśle każdego obywatela w okresie, poprzedzającym wybory do Sejmu i Senatu.

Ułatwienie pewne stanowić powinno w tej trudności istnienie sronnictw politycznych, posiadających program działania, umożliwiający obywatelom dokonanie wyboru takiej czy drugiej reprezentacji do Sejmu. I tu jednak nasze krótkie doświadczenie, w innych państwach — znacznie dłuższe — wykazało, że programy partyj niezawsze są drogowskazem tak pewnym, jak pewnym jest obwód koła, który zakreśla w swym zawsze jednakowym biegu wskazówka zegara. Programy te w pewnych okolicznościach są odrzucane w kąt, a polecenia wyborców często są zapominane. I to właśnie powoduje, że nie mniejszemi są trudności wyboru tej czy innej partji od wyboru tej czy innej osoby, że prawie niemożliwością jest dokonanie wyboru partji z całkowitą świadomością tego, że dokonało się go dobrze, z zadowoleniem, że trafnie spełniło się najważniejsze uprawnienie obywatelskie.

Zrozumieliśmy trudności, wynikające ze sposobu pośredniego wykonywania władzy przez lud w państwie demokratycznem. Z kolei wypada się zastanowić nad sposobami, któremi w pewnym stopniu można te trudności zwalczyć, usunąć. Sprawa ta jest bardzo ważna, gdyż państwo, w którem tyle istnieje sprzecznych interesów warstw obywatelskich, tyle rozbieżności, a którego istotnem zadaniem jest stworzenie warunków, przy których rozbieżności i sprzeczności wśród obywateli musiały być zmniejszone do rozmiarów, nie przedstawiających niebezpieczeństwa dla spokojnego toku życia, winno tak dostosować swe formy, by możliwie najmniej było niezadowolenia wśród obywateli. Wymaga tego konieczność zapewnienia obywatelom chociaż względnej pomyślności gospodarczej, możliwej tylko wtedy, kiedy praca ich rozwija się w atmosferze wolnej od gwałtownych wstrząsów, tarć i walk.

Istnieje specjalna nauka — nauka o państwie, której zadaniem jest badanie ustroju państw, wynajdywanie nowych form państw, któreby najbardziej odpowiadały potrzebom życia zbiorowego ludzi. Usiłowania jej z konieczności musiały pójść po drodze wyszukania jakiejś instytucji w życiu państwowem, którąby usunęła ujemne strony istnienia pośredniego wykonywania władzy przez obywateli w państwie demokratycznem. Poszukiwania te nie były bezskutecznemi. Nauka o państwie musiała się zetknąć i zetknęła się z oddawna rozwijającą się w życiu instytucją **samorządu,** którego wprowadzenie umożliwia właśnie obywatelom decydowanie bezpośrednie spraw współżycia, co prawda nie wszystkich, posiadających jednak znaczenie ważne w życiu gromad stanowiących jednostki samorządu.

Jak już zauważyliśmy samorząd powstał w czasach dość odległych. Rozwijał się w dwóch kierunkach i w dwóch postaciach istniał i istnieje. Interesuje nas forma **samorządu terytorjalnego,** polegającego na tem, że ludność pewnego obszaru ziemi, zorganizowana w jednostkę organizacyjną posiada możność zbiorowego, pospólnego załatwiania pewnych spraw, wchodzących w zakres jej uprawnień. Druga forma samorządu zespala w jednostce organizacyjnej ludzi, trudniących się jakimś wspólnym zawodem, jak kiedyś cechy rzemieślnicze, które doszły do poważnego znaczenia, dzięki tej właśnie organizacji. Tę drugą postać nazwać byśmy mogli **samorządem stanowym.** Nie posiada on tego, co dawniej znaczenia, choćby z tego względu, że obecnie niema różnic między warstwami ludności w ich uprawnieniach w państwie, takich, któreby czyniły koniecznem jego istnienie.

Rozwija się natomiast zapoczątkowany już w średniowieczu w Anglji samorząd terytorjalny. Istniał on tam pierwotnie jako związki parafjalne, których głównem zadaniem było otaczanie opieką biednych z pośród mieszkańców parafji, stopniowo jednak, w miarę wzrostu zamożności związków — obejmowały one coraz to inne zadania, które wreszcie w chwili obecnej stworzyły jedyny w swoim rodzaju układ stosunków — władze centralne (ministerstwa) posiadają bardzo niewielki wpływ na zarząd spraw poszczególnych związków terytorjalnych. Jednocześnie z samorządem wsi rozwijał się samorząd miast angielskich.

Nie we wszystkich jednak państwach tak dobrze się rozwijał. Francja jest krajem, w którym próby wprowadzenia samorządu w dużym stopniu zawiodły. Jedną z przyczyn tego było niewątpliwie zbyt pochopne działanie, nie liczące się z warunkami życia.

Jednak większość państw samorząd terytorjalny posiada. I w naszem państwie wprowadziła samorząd konstytucja. Nie został on w całej pełni zorganizowany w państwie, jednak wysiłki, zmierzające do tego celu, wróżą mu rozwój pomyślny.

Jednem z ważnych zadań każdego związkowca jest zapoznanie się z ustrojem państwa, ze swojemi w niem prawami i obowiązkami — jest też obowiązkiem jego zapoznać się z

samorządem, z którym w życiu zetknie się nieraz.

Pragnąc umożliwić — w dalszym ciągu omówimy sprawy, dotyczące samorządu, by powstała w ten sposób całość.

J. Saw.

Echa obchodu 10-lecia.

Opisy obchodów dziesięciolecia, nadesłane do Redakcji wskazują na to, że Koła, które je organizowały, rozwinęły przy tej okazji dość dużo przedsiębiorczości i wykazały dużo wyrobienia w obmyślaniu i wykonywaniu programów. Wszędzie starano się udekorować wioski, by uroczystość odbywała się w ramach pięknych, godnych święta 10-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej i naszego Związku. Niepodobna tu podać całości opisów nadesłanych, ograniczamy się do paru, wybierając z nich części istotne,

Kol. Lewandowski z Koła Młodzieży w **Marzeninie** tak opisuje obchód:

O godz. 11-ej odbył się pochód. Wzięły w nim udział miejscowe szkoły, Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży i inne organizacje miejscowe. Po nabożeństwie wygłosił z balkonu domu mleczarni przemówienie okolicznościowe miejscowy nauczyciel p. Kotnowski. Po południu odbyła się akademja, w której wziął udział starostą p. Wallas i cały szereg wybitnych osobistości.

Program akademji przedstawiał się niezwykle ciekawie. Koło Młodzieży odegrało przedstawienie „X Pawilon", wyreżyserowane przez kol. Lewandowicza.

Zakończono akadomję żywym obrazem, w czasie którego śpiewano „Rotę" M. Konopnickiej.

Kol. Niczyporuk z Koła Mł. w **Skokach:**

„Zabraliśmy się do pracy. W dniu rocznicy odegraliśmy przedstawienie—„W dziesiątą rocznicę Odrodzenia Polski". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Nastrój kolegów i koleżanek radosny".

Kol. Józef Szyper z Koła Młodzieży w **Krasnoborkach:**

„W dniu 10 listopada zasadziliśmy parę drzewek owocowych przed szkołą, która ma być przemieniona na Dom Ludowy.

W niedzielę zebraliśmy się rankiem przed domem Urzędu Gminnego, który z tym dniem został zamieniony na Dom Ludowy. O godzinie 10 ej rano udaliśmy się na nabożeństwo. Następnie odbyło się poświęcenie pomnika Niepodległości, zbudowanego przez Gminę. Wygłoszono tu szereg przemówień, podkreślających doniosłość rocznicy. Zgromadzeni długo wznosili okrzyki na cześć Budowniczego państwa — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

We wczesnych godzinach popołudniowych przemaszerowaliśmy na boisko, gdzie odbyły się zawody sportowe".

Jak widać z opisu Koło w Krasnoborkach pięknie uczciło wielką rocznicę.

Jeden z kolegów pisze z Koła Młodzieży w **Platerowie:**

„W rocznicę 10 lecia Niepodległości Państwa i istnienia Związku członkowie Koła odegrali przedstawienie p. t. „W starym dworze" oraz „Zaklęty młyn". Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Chowański. Artyści nasi grali z dużą werwą. Podkreślić należy cudowną solidarność i harmonję członków Koła w czasie zabawy".

Na piękny czyn w związku z obchodem rocznicy zdobyli się członkowie spółdzielni **„Jedność"**, uczniów Szkoły Rolniczej w Miłocinie. Powzięli oni uchwałę w brzmieniu następującem:

„Z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski zebrani członkowie uczniowskiej spółdzielni „Jedność" w Szkole Rolniczej w Miłocinie, pow. Rzeszów — uchwalają opodatkować się sumą 20 gr. miesięcznie przez jeden rok, t. j. od listopada 1928 r. do października 1929 r. włącznie. Uzyskaną stąd kwotę przeznaczają na budowę Uniwersytetu Ludowego".

Uchwałę powzięto przez aklamację. Słusznie więc spółdzielnia nosi nazwę „Jedność". Treść uchwały wykazuje jednak obok zgodności członków spółdzielni piękno ich charakterów, wróżących dobre nadzieje w ich pracach na przyszłość, gdy przejdą do starszego społeczeństwa. Szczęść, Boże!

Na Pokuciu.

Huculi mieszkają szerokim dość pasem na południowym wschodzie Polski, zajmują podnóża gór, szerokie i ciepłe doliny, gdzie rośnie kukurydza, wciskają się nawet ich wioski między wysokie góry, aż po granicę czeską i rumuńską.

Lud to piękny, dorodny, przyzwyczajony do wolności, która, zda się, ciągnie z wiatrem od gór odległych i wspaniałych lasów.

Pięknie się noszą hucułki i bardzo są przywiązane do swoich stron. Rzadko spotkać hucułkę, któraby się ubierała po miejsku. Najpiękniejszą jednak część stroju stanowi haftowana bogato koszula z płótna własnej

roboty. Hafty, robione ściegiem krzyżykowym — to czasem prawdziwe cuda. Nierzadko pracowita i zręczna dziewczyna wyhaftuje całe rękawy w piękne jakieś, przez siebie wymyślone kwiaty. Na koszulę, długą do ziemi, kładą hucułki samodziałowe fartuchy, wiązane jeden z tyłu, drugi z przodu i pas barwny z frendzlą. Potem idzie kożuch owczy na białej skórze, też pięknie wyszywany. Chustkę na głowie noszą tylko mężatki i nigdy ich nie



zdejmują, dziewczęta zaś chodzą z gołą głową.

Dzielne kobiety są te hucułki! Widzi się często, jak jedzie sama na koniu, gdzieś górską drogą z „połonin“ *) z bryndzą, czy masłem. Na tych połoninach bowiem pasą huculi bydło od wczesnej wiosny do pierwszych mrozów.

Wozem ścieżyną górską nie przejedzie, musi więc każda dziewczyna konia umieć dosiąść, żeby dostać się do wioski, często o kilkadziesiąt kilometrów odległej.

Hucułki są śmiałe, rozmowne i gościnne. Zapraszają często przypadkowych wędrowców do chaty na pogawędkę. Rzadko ludzi obcych widują, nic więc dziwnego, że wszyscy tam spragnieni są wiadomości z szerszego świata.

Stare hucułki bardzo tytoń lubią. Dziwną się nam wydaje niewiasta z fajką w zębach, no ale taki u nich zwyczaj.

Bardzo tam lubią kwiaty. To też w dolinach każda z chatek tonie w kwieciu, przedstawiając malowniczy obrazek. Żywemi kwiatami, poruszającemi się, w przeciwieństwie do zwyczajnych są hucułki. Piękny kraj!

J. Guderska.

---

*) Połoniny — góry, pokryte trawą.

Monopol „moralności.“

Źle świadczy o zdrowiu, umyśle albo charakterze człowieka, który, ot tak sobie, dla swych osobistych interesów, ubiera się w szaty sędziego i głosi wyroki, rzuca gromy, odsądza wszystkich, którzy mu w drogę weszli, od czci i wiary.

Źle to mówi o człowieku, który czuje, że może być zdolny „moralnie uśmiercać“ innych ludzi dlatego tylko, że interes jego, a niechby nawet przekonania—wymagały tego.

Źle to mówi o człowieku, który, z chwilą rozejścia się dróg, zapomina, co go łączyło z drugimi, dla którego niczem są ich wartości i nienawidzi ich tylko za to, że z nim nie poszli.

Źle nieskończenie jest z człowiekiem, który, mając nadawać kierunek ideowy, prowadzić innych, stojąc na czele organizacji, nic innego nie potrafi jej dać z siebie, jako żółć zawiści, złości i złorzeczenia tym, którzy słuchać go nie chcą.

Nie jest to wychowawca, nie jest to przywódca i, chociażby nim był nawet niegdyś—sam się z tego stanowiska składa. Nie uczy ten, kto uczy nienawidzieć. Nie uczy ten moralności, kto nie umie powstrzymać swej złości, nawet wtedy, kiedy zaczyna myśleć i mówić o wartości bliźnich.

Sędzia z pianą złości na ustach — przestaje być sędzią, a skierowany być musi do „domu poprawy zdrowia.“

* * *

W Nr. 33 „Wici“ czytamy... „tym prędzej zgnilizna moralna Was pożre i zatraci,“ w Nr. zaś 35... „nicość moralna“ i wreszcie opis, że ktoś komuś „wbija cichaczem nóż w plecy.“

Kto komuś wbija nóż z tyłu, kogo pożreć ma zgnilizna moralna i kto jest tą nicością?

Tem wszystkiem jesteśmy **my,** są **wszyscy ci, którzy nie chcieli pójść na rozłam,** co uważaliśmy, że należało raczej zniżyć nieco ambicje osobiste, że należy usunąć wchodzące w grę względy osobiste—**wyjść,** skoro zachodziła potrzeba—**niżli prowadzić do rozbijania i osłabiania pracy organizacyjnej i oświatowej.**

Tak, tego rodzaju **zwroty dowodzą albo obłudy,** obliczonej na to, że młodą wieś da się zmanić i wieść, dokąd się zechce. Wystarczy kogoś zohydzić, używać mocnych zwrotów, aby młodzież wiejska uwierzyła i ślepo poszła.

Hola panowie, jak młodzież nie poszła na rozłam, tak samo nie przyjmie bezkrytycznie Waszych wyrażeń, odsądzających od czci

szeregi tych ludzi, z którymi, od lat pracując częściej się spotykała i lepiej ich zna, niźli Was.

Skąd ten monopol na moralność? Co Wam daje do niego prawo i co Wam daje prawo do twiedzenia, że wszyscy inni są zgnilizną? **Skądże ta pewność, że zgnilizną nie jesteście Wy właśnie?**

My nigdy nie powiedzieliśmy i nie powiemy, sądzę, bez podstaw, że jesteście moralną zgnilizną (choć daliście powodów potemu bardzo wiele), bo umiemy należycie oceniać i stopniować wartości każdego człowieka.

Postępowanie Wasze, coraz bardziej pozbawione umiaru i taktu, coraz bardziej pieniackie i kąśliwe, napastliwe i demagogiczne im bardziej my opanowujemy sytuację, im więcej Kół, znudzonych gadaniną i zawiedzionych w nadziejach wraca do nas. Postępowanie takie przyjaciół i zwolenników Wam nie zjedna. To pewne.

My to właśnie powiedzieć możemy spokojnie, że *„im szybciej temi drogami chodzić poczniecie“*, tem prędzej zakończy się ambitna i przerachowana Wasza impreza.

Raz jeszcze! **Jeśli już chcecie wzierać w dusze, jeśli chcecie sądzić moralność—zacznijcie od siebie samych.**

Sumienie człowieka, jego honor i cześć są to rzeczy święte, nie depcze się po nich zbrukanemi zawiścią butami.

Wydawać sąd o cudzej moralności, będąc zainteresowanym, może tylko chłystek, albo człowiek skończenie zły, bezsilnością wyprowadzony z równowagi.

O tem pamiętajcie, panowie ze Wspólnej!

Kazimierz Grochowski.

Też Zjazd!

Kol. Zalewski, członek Koła Młodzieży w Gnoińskiem (pow. lidzki, woj. nowogrodzkie) nadesłał nam list, który poniżej zamieszczamy. Stanowi on dokument dość ciekawy. Postaramy się zbadać sprawy, w nim poruszone.

(*Red.*)

Podaję krotki opis Zjazdu „Wiciowców“ w Nowogródku z bólem i żalem. Posłużyć on może jako wskazówka, jak działają „Wiciowcy“ na szkodę naszej organizacji. Proszę o zamieszczenie go w „Siewie“ z moim podpisem, bo jest to prawda. Mogą to potwierdzić i delegaci z Osmołowa i Genjusz pow. nowogrodzkiego.

Dnia 28 października r. b. został zwołany do Nowogródka Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej. Rozesłano zawiadomienia, które podpisał za Zarząd p. Sieczko. Nie ustalono do ostatniej chwili lokalu, gdyż raz ogłaszano, że Zjazd się odbędzie w teatrze miejskim, potem w sali gimnazjum państwowego, wreszcie w sali wydziału powiatowego.

W dniu 28 października, gdy kilku delegatów przybyło do teatru i oświadczyło służbie, że przybyli na Zjazd — otrzymali odpowiedź, że niema tam żadnego Zjazdu warchołów — to Zjazd Nauczycielstwa. Potem przyklejono napisy, że niema tam Zjazdu młodzieży, a że odbyć się on ma w Starostwie. Udaliśmy się tam. Zaproponowano nam, byśmy wynosili z sali biurka, a potem znosili krzesła z miasta. Czekaliśmy, co z tego wyniknie. Gdy poznoszono ławki, o godz. 2 po południu rozpoczęły się obrady, zamiast o 12-ej, jak było zapowiedziane. Zjazd nie rozpoczął się w przewidzianym terminie, ponieważ organizatorzy spostrzegli się, że na Zjazd przybyło zaledwie półtora tuzina delegatów, krzątali się się więc długo przy zwoływaniu inteligencji miejskiej. Gdy było już wszystko gotowe, wszystkich z całego gmachu starostwa wepchnięto do pokoju, a jakiś „panek“ (nikt go nie zna) powiedział — „Otwieram Zjazd“. Bywałem na różnych Zjazdach, ale takiego jeszcze nie widziałem.

Dziwny ten Zjazd przedstawiał widok. Około **20 - 30 delegatów z całego województwa,** a dwa razy tyle inteligencji miejskiej z pracowniczką księgarni Korbutów na czele. W takim zespole zaczęły się obrady, a właściwie żadnych obrad nie było. Jedynie „Wiciowcy“ męczyli nas nudnemi przemówieniami. Przy takim stanie rzeczy przerzedziły się ławy inteligencji (my postanowiliśmy dobyć do końca), a panowie, widząc, **że Zjazd się rozłazi,** postawili w drzwiach bojówkę wynajętych pałkarzy miejskich (? Red.), z p. Janem Birukiem z przedmieścia Baracianka. Osoba wychodząca musiała się tłumaczyć, dlaczego i po co wychodzi i nie dawano jej ani palta ani czapki.

Tak niedołężnie jadąc, dojechali pp. „Wiciowcy“ do końca.

Muszę jeszcze powiedzieć, jak się odbywały wybory do Zarządu. Panowało tu zdanie p. przewodniczącego. Zgłosił bowiem jakieś osobistości, wywieszono listę z nieznanemi nazwiskami na ścianie, bez uprzedniego omówienia ich kandydatur. W głosowaniu cała inteligencja brała kartki i pisała nazwiska osób, które Zarząd wystawił.

Gorzej było przy wyborze Komisji Rewizyjnej. P. Przewodniczący zgłosił 3 osoby, a jakiś inny pan, podobno p. Sieczko, począł się chwalić i twierdzić, że takich właśnie „fa-

chowców" do Komisji Rewizyjnej trzeba. **Potem nie pytano nawet, czy się kto zgodzi się, czy nie.** Sprzeciwiałem się prowadzeniu w ten sposób obrad, a zdanie moje podzielali i inni.

Zapytuję po tem wszystkiem, czy Wy, pp. z „Wici", idziecie sprawiedliwą drogą? Czy Wy istotnie chcecie wprowadzić wieś w świat, urządzając takie Zjazdy, jak w Nowogródku? Przestańcie lepiej manić i warcholić wieś!

Zalewski.

W zakończeniu kol. Zalewski prosi o zwołanie nowego Zjazdu z ramienia C. Z. Mł. W Nie możemy tego zrobić, dokąd nie będziemy mieli głosów z innych Kół. Prosimy więc Koła z Nowogródczyzny o nadsyłanie swych opinij w tej sprawie. *(Red.)*

Wychowanie Rolnicze.

Z wystawy w okręgu Janów Lubelski.

Janów Lubelski jest okręgiem, który miał ciężką pracę konkursową. Utrudniał mu pracę brak szkoły rolniczej i rozrzucenie Kół. To też słuszne było zrobienie dwóch pokazów — w Kraśniku i Modliborzycach. W pierwszym zjechała się młodzież w dniu 16 października. Zjechała się nielicznie, gdyż zwolennicy Wspólnej nie zawahali się przed rozbijacką pracą zaślepieni duchem partyjnym. Po usiłowaniach rozbicia organizacji w Okręgu Janowskim przeszli na wyższy stopień rozbijania pracy — pracy, do której nie dołożyli nawet cegiełki. Tak jednak już u nas jest, że, gdy jeden buduje, drugiego ogarnia ochota psucia. Słabi ludzie niedoceniający pracy, a przyzwyczajeni do swej broni — demagogicznego języka.

Wróćmy jednak do pokazów. Pierwsze miejsce w prosiętach i kurach otrzymali brat i siostra Majowie z Rzeczycy Księżej. Staranność wychowu, dobrze prowadzone notatki, umiejętność żywienia — wykazały ile można skorzystać, przystępując do konkursu z chęcią nauczenia się. To też nagroda za prosiaka 2 rasowe, odchowane z tem, aby stworzyć sobie w Okręgu gniazdo świń własne, była bardzo celową i napewno da w przyszłości ładne rezultaty.

Reszta prosiąt i kur przedstawiała się ładnie, gorzej tylko było z notatkami. Inspekcja wykazała tu pewne braki, ale na przyszły rok wszyscy postanawiają się poprawić.

Przyjechaliśmy do Modliborzyc. Tutaj stawili się wszyscy; na rynku ładne zagrodzenia, prosięta, chociaż paromiesięczne, waga największego dochodzi do 157 kg. Młodzież z dumą spogląda na swych pupilów i uważnie przysłuchuje się wskazówkom, udzielanym przez niezmordowaną naszą współpracowniczkę kol. Żebrowską Wandę. Wskazuje ona braki, któremi głównie tutaj jest trochę za drogie żywienie i u niektórych łatwość zniechęcania się.

Dużo pracy wkłada Zarząd Okręgowy z kol. Pietrasem — prezesem na czele. Zainteresowanie zostało silnie rozbudzone. Na rok przyszły pracę rozszerzamy.

Nagrody za prosięta otrzymali: 2 pierwsze kol.: Siatkówna Marja i Suchova Franciszek.

Trzy drugie kol. Drzazga Bronisława, Siatkówna Józefa i Jan Tomas.



Jałówka konkursowa u kol. Bronisława Trzeciaka. Koło Mł Wiejskiej w Wistyczach.

W pow. Janowskim podkreślić należy pomoc Okr. Zw. K. Roln. Brak szkoły rolniczej, której tak piękny i bogaty powiat nie posiada, utrudnia pracę i wstępowanie młodzieży do szkół; musi ona wyjeżdżać do dalszych powiatów — spora jednak już gromadka wychowańców pracuje, a z każdym rokiem się zwiększa, a w większości to koleżanki i koledzy. Siew zdrowego ziarna daje dobre plony. *Jur.*

Pińsk.

Najcięższe warunki dla pracy posiadał Pińsk. Powiat brzeski ma lepsze ziemie, po-

wiat wojewódzki, a więc personel Woj. Zw. Mł. i Kółek Rolniczych pomaga w pracy — pow. sarneński, to sąsiedztwo Wołynia i tu niemie lepsze, ale pow. piński to naprawdę ziaski, błota i lasy. Praca ciężka ale i wdzięczpa, bo jest ochota, czego dowodem było zwie-



Buraki konkursowe u kol. Urbanowiczówny. Karliński Majdan.

zienie eksponatów w 99 prct. Prawie wszyscy, którzy do pracy przystąpili, przybyli na wystawę. Dał się odczuć brak wag w Kołach, które prowadziły konkurs prosiąt. Z tem samem spotykaliśmy się w pow. sarneńskim. W tych kołach zasługujących nagradzała Ko-

zbiorami z pola niekonkursowego. A jak mało konkursowiczów to zrobiło, jak mało wie, o ile więcejby zebrali przy nowym sposobie, niż przy dawnym.

Nagrodzeni zostali: za ziemniaki koledzy: Trudzanowicz — zbiór 310 kg., Siejba Piotr.

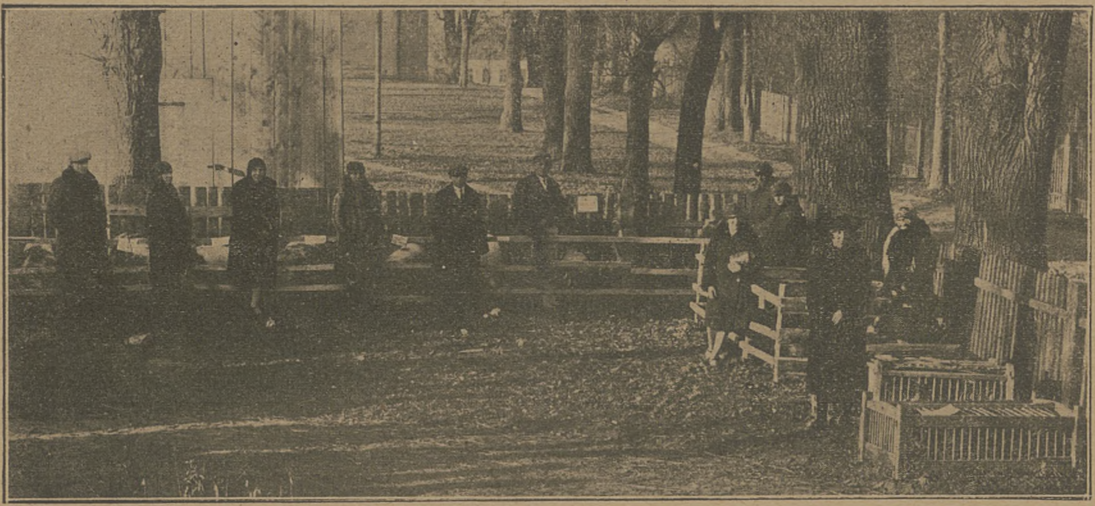
Za buraki: Kowalczak Aleksander, zbiór 960 kg., Puchała Jan—600 kg.

Nagrodzonych w innych działach podamy w następnym numerze. *Jur.*

Wystawa konkursowa w Puławach.

Koła Młodzieży pow. puławskiego po raz pierwszy w tym roku zbierały plony swej pracy nad wykształceniem zawodowem w dziedzinie rolniczej. Młodzież, biorąca udział w wystawie z 14 listopada b. r. dowiodła, że nie zaprząta sobie głowy waśniami zatargowemi, ale potrafi realnie pracować.

Uznanie należy się przedewszystkiem Kołu Młodzieży we **Wronowie** za rzetelną i wytrwałą pracę do końca, oraz Koła w **Karczmiskach,** gdzie wprawdzie koleżanki i koledzy urządzili się może dowcipnie, przywożąc na pokaz przedewszystkiem sztuki, które miały największe szanse wzięcia nagrody, niemniej jednak należy podkreślić starania prezesa kol. Karasia i całego Koła, że z tak od-



Wystawa konkursowa w Puławach.

misja wagami; z notatkami nie wszyscy spisali się dobrze, na to w roku następnym zwrócimy większą uwagę, bo konkurs bez dokladnych notatek ma małą wartość. Koniecznem jest tak zainteresować się, aby porównać przy roślinnych konkursach zbiory z poletek ze

ległej miejscowości potrafili dostarczyć okazałe eksponaty. Również koledzy z Koła Młodzieży w **Łąkoci** wytrwali do końca w konkursie uprawy ziemniaków.

Na pokaz przybył starosta p. A. Wiśniewski, delegat Centr. Związku kol. J. Ciemniew-

ski, p. Blenau z Wojew. Zw. Kółek Rolniczych i kol. Sikorski z Woj. Zw. Mł. W.; okręgowy Związek Kółek Rolniczych reprezentowali pp. F. Będkowski, A. Babiński i K. Jędrzejewski. Po otwarciu wystawy przez prezesa O. Zw. M. W. kol. Szyprowskiego i przemówieniach—Komisja Sędziowska zaczęła porównywać wysiłki całorocznej pracy i tu każdy z wystawców z biiącem sercem składał egzamin ze swej pilności, pracowitości przy wychowie swego gołębskiego warchlaka lub zielononóżki, czy wreszcie jakiejś rośliny.

Po osądzeniu nastąpiło rozdanie nagród. Otrzymali je następujący kol. kol.

W konkursie prosiąt I-ą nagrodę (maciora) otrzymała kol. Weronika Matraszkówna z Wronowa, II gą (wycieczka na wystawę do Poznania) kol, kol.: Jan Miroński i Franciszek Kowaczek z Karczmisk, III-cią—Zofja Kowalikówna, Helena Matraszkówna z Wronowa i Antoni Wasiak z Karczmisk.

W konkursie kur: kol. kol. Helena i Weronka Matraszkówny i Weronka Jóźwiaka z Wronowa.

W konkursie ziemniaków: kol. kol. J. Duro, Stanisław Filipiak i Franciszka Peciówna.

Pozatem przyznano koleżankom odznaczenie na konkursie ogródków kwiatowych. Otrzymały je kol. kol: Aurelja Pawełczakówna i Stefanja Nowaczkówna z Karczmisk, Jasia Kalinowska z Wandalina i Olesia Marusiakówna ze Śniadówki.

Koła naszego powiatu zdały więc nieźle egzamin konkursowy, a uczestnicy otrzymali zasłużone nagrody, chociaż to dopiero rok próby. Nie wątpimy, że w roku przyszłym konkursy rolnicze spowszednieją u nas i będą mieć przedstawicieli w każdem żywotnem Kole, a rezultaty będą daleko bogatsze i okazalsze, niż obecnie.

L. Korusiewicz.

* * *

Zakończył się okres wystaw—pogoda nam dopisała, dnie były piękne i okres ten trzeba zaliczyć do najprzyjemniejszych—były to dożynki Wych. Roln.

Dożynki były w jednych powiatach bardziej udatne, w drugich mniej. Jedno co u nas może cieszyć, to to, że konkursowicze rozjeżdżali się z każdej wystawy z chęcią stanięcia w roku przyszłym do nowych zawodów z nowym zapałem. Idea konkursów w roku bieżącym została silnie rozpowszechniona. Współpraca z organizacjami Kółek Rolniczych, a w pierwszym rzędzie z C. Z. K. R, i Szkołami Rolniczemi została pogłębiona i jest drogowskazem, po jakiej linji pracę należy prowadzić.

Musimy pamiętać, że dużo braków było, obowiązkowość nasza nie jest jeszcze taką, jaką być powinna. Na wystawy wielu nie przyjechało i na to w roku następnym należy zwrócić uwagę. Kto pracę rozpoczyna—musi wytrwać do końca—w przeciwnym razie działa na szkodę organizacji i marnuje pieniądze które Państwo na wych. rolnicze daje. Szwankowało czytelnictwo książek i pism — to się powtórzyć nie może. Mało interesowano się wynikami współtowarzyszów.

Na błędy stale będziemy zwracać uwagę i szukać sposobów usunięcia ich; **usunięciem zająć się musimy wszyscy, którym sprawa podniesienia wsi jest droga.**

Jur.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Echa z Sandomierskiego.

Praca w Kołach Młodzieży Wiejtkiej na terenie pow, Sandomierskiego została zapoczątkowana jeszcze przed wojną światową i z każdym rokiem doskonaliła się, świadcząc o naszym powiecie bardzo korzystnie. Trudno wymienić tych wszystkich, którzy ruch ten u nas obudzili i podsycali go, zapewniając mu piękny rozwój. Nie mogę jednak nie wymienić zasłużonej wielce nietylko zresztą dla naszego powiatu p. Reginy Targowskiej, a obecnie p. Bujakowej. Śmiało można powiedzieć, że p. Targowska kładła mocne fundamenty pod gmach naszej pracy.

W imię prawdy poczuwam się do obowiązku napisania tu o pewnej rzeczy, która, jestem tego pewien, wzbudzi niezadowolenie panów z „Wici".

Utarło się w Sandomierskiem błędne mniemanie, że najwięcej zasług dla rozwoju Kół położył p. Leopold Żuber. Wymieniony pan w młodości wstąpił do Seminarjum duchownego w Sandomierzu, choć coprawda niedługo tam zagrzał miejsca, obecnie zaś jest nauczycielem i w dodatku—społecznikiem. Ciekawy jest sposób pojmowania przez tego pana pracy społecznej. Będąc bowiem zdeklarowanym działaczem politycznym, kandydując bez powodzenia już trzykrotnie do Sejmu, uważa za możliwe dla siebie rozwijanie pracy w Kołach Młodzieży, które są przecież organizacjami oświatowemi, więc niepolitycznemi. Nie przeszkadzają mu w tej pracy i 44 lata (wiek niemłody), do których sam się przyznaje.

Są złośliwi, co powiadają, że p. Żuber chciałby bardzo zostać posłem, musi więc zdobywać popularność i garnie się do Kół Młodzieży.

Czy się p. Żuber nie przelicza? Młodzież z Sandomierskiego nie da się zaciągnąć, dokąd podoba się p. Żubrowi ją zaprowadzić. Najlepszy mamy dowód, że już się na działaczach z „Wici" poznała i wycofuje się z pod ich opieki. Staje ona znowu karnie pod sztandarem C. Z. M. W., współpracującego z C. Z. K. R. Na nic się

przyda takie wiecowanie, jak to, któreście urządzili w Sulisławicach

Potrafiliście zorganizować wycieczkę na Zjazd 29 czerwca do Warszawy, **obecnie nici z waszej roboty wyłażą.** Napróżnoście tylko wydawali pieniądze, które rozrzucaliście wszystkim, kto ich łaknął. Ciekawe tylko, skąd je wzięliście; **skąd p. józef Mazur wziął pieniądze, które pchał mi do ręki, pod warunkiem, że wynajdę jeszcze 2 delegatów?** Chyba w O. Z. M. W, pozycji na takie wydatki nie było, z własnej kieszeni byście ich nie dali. Najpewniej panowie posłowie z Wyzwolenia potrząsneli workami, bo oni mieli na orkiestrę, **(p. poseł Praga mówił mi o tem, że orkiestrę opłacili).**

Nazywacie nas zdrajcami, bo wbrew wam współpracujemy Z. C. M. W. Jak wygląda wobec tego wypychanie przez was p. Józefa Mazura na stanowisko sekretarza O. Z. K. R., kiedy każdy u nas, wie, że jest on zdecydowanym wrogiem C. Z. K. R. Czy tego nie można nazwać nieuczciwością?

Panowie ci starają się wszystkich ludzi, znających ich istotną wartość za wszelką cenę z Sandomierskiego usunąć. Między innymi skierowali ataki przeciwko p. Piętkiewiczowi, Dyr. „Ogniska Kultury Rolnej" w Danowie. Chcą wprowadzić na to stanowisko niejakiego p. Zalewskiego.

Zechcecie mi zapewne odpłacić pięknem za nadobne w „Wiciach — nic wam to jednak nie pomoże, bo jeśli napiszecie prawdę, idąc w moje ślady, nic na tem nie ucierpię.

Kończąc zwracam się do Koleżanek i Kolegów z Sandomierskiego z prośbą, by rozważyli to, co napisałam i pomogli nam **w rychłem zwołaniu Zjazdu Walnego,** którego się „Wici" boją, niczem „zły" święconej wody.

Szycak z Sandomierskiego.

Koło Młodzieży w Osinach (pow. Sandomierski).

Koło nasze podupadło przed niedawnym czasem z powodu braku ludzi. Obecnie staraniem kol. Walentego Ciźli wznowiło swe prace. Przyczem wyrzekliśmy się „patronatu" panów rozbijaczy ze Wspólnej. Pragniemy budować lepszą przyszłość we współpracy z C. Z. M. W., który pozostaje w ścisłej współpracy z C. Z. K. R., co zapewnić nam może lepsze owoce wysiłków. Prosimy o przesłanie nam 2-ch egzemplarzy „Siewu", należność za które jednocześnie wysyłamy.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
Prezes K. M. W. *Józef Mazur.*

Koło Młodzieży w Skokach (pow. Brześć n. Bugiem).

Koło nasze zostało założone z inicjatywy kierownika szkoły p. Jana Miske dnia 4 marca b. r. Do 2 lipca pracowaliśmy przy pomocy p. Miske dość dobrze urządziliśmy 10 zebrań ogólnych, w czasie których odczytywaliśmy wspólnie organ Związku „Siew", prenumerowany przez Koło, wygłaszaliśmy wiersze, śpiewaliśmy. W tym też czasie odegraliśmy 4 przedstawienia.

Po wyjeździe p. kierownika do wojska, a pań nauczycielek na wakacje—odczuliśmy silny brak pomocy. Jednocześnie opanowała nas niechęć do pracy zbiorowej. Niewiele pomogły słowa zachęty i pomoc instruktora—Koło trwało w bezczynności i słyszeć się dały nawet głosy, by za pieniądze, zgromadzone poprzednio, urządzić zabawę i w ten sposób przyczynić się do całkowitego upadku Koła.

Zarząd, nie mogąc własnemi siłami nastroju tego przełamać, nie rozwijał większej działalności, oczekując powrotu nauczycielstwa.

Prezes Koła, zmuszony do wyrzeczenia się swojego stanowiska z powodu konieczności odbycia służby wojskowej, udał się do kierownika szkoły p. Grinwalda z prośbą o pomoc w pracy dla Koła. Prośba Prezesa została przyjęta przychylnie. W dniu 21 października zwołano ogólne zebranie, na którem wybrano nowego prezesa w osobie p. Nauczycielki. Odtąd znowu zabraliśmy się do pracy, by nadrobić czas stracony

Oceniając pracę Nauczycielstwa, które nam tyle w pracy udzieliło pomocy, wyrażamy serdeczne za nią podziękowanie i zapewniamy, że praca ta wśród nas wyda plony stokrotne, bo pragniemy szczerze z niej skorzystać.

Niczyporuk
Członek Koła.

Jak pracuje Koło Mł. Wiejsk. w Jasnej (woj. tarnopolskie).

Jako organizacja istniejemy zaledwie od 24 lutego b. roku, jednak dokonaliśmy już dość dużo, dzięki czemu zdobyliśmy przychylną opinję nietylko wśród mieszkańców naszej wsi, ale i sąsiednich.

W dniu 18.XI b. r. odegraliśmy w Łabodowie przedstawienie, na które się złożyły dwie sztuki: „Błażek opętany" i „Nie kładź palca między drzwi". Odtańczono też na scenie krakowiaka. Przygotowania do przedstawienia pochłonęła nam wiele czasu i energji, uwieńczone jednak zostały wynikiem pomyślnym, gdyż wszyscy z gry naszej byli zadowoleni.

W czasie świąt Bożego Narodzenia zamierzamy odegrać „Jasełka".

Pomyślne wyniki pracy zbiorowej zawdzięczamy w dużej mierze pomocy miejscowej nauczycielki p. Julji Kollekowej, dla której żywimy za to głęboką wdzięczność. Również kierownik sekcji teatralnej w Kole, p. Franc. Specht, nie szczędzi fatygi, pomagając nam w dźwiganiu się na wyższy szczebel oświaty.

Andrzej Kroczek
Przewodniczący Koła Mł. Wiejskiej
w Jasnej.

Do listy Zarządu W.Z.M.W. w Warszawie, zamieszczonej w Nr. 49-ym „Siewu" wkradła się pomyłka, opuszczono w niej nazwisko kol. Mieczysława Chrościckiego, co niniejszem prostujemy. Red.

Do Zarządów Kół. C. Z. M. W.

Prosimy Zarządy Kół o przesyłanie przypadających na Centralę i Wojewódzkie Związki pieniędzy, uzyskanych z Tygodnia Związku.

Pieniądze do Centrali nadsyłać należy na konto P. K. O. 12.456.

Koleżanki i Kolegów prosimy o nadsyłanie do Redakcji „Siewu" opisów Tygodnia Związku, obchodu 10-lecia Państwa i Związku.

Kierownictwo C. Z. M. W.

Na Wiejski Uniwersytet Zw. Mł. Wiejskiej.

Kołom, które rozsprzedały wszystkie cegiełki na Uniwersytet Wiejski Związku—dzięki.

Równocześnie wzywamy Koła i wszystkie ogniwa organizacji (O. Z. M. W. i W. Z, M. W.) do nadsyłania zgłoszeń do dalszej sprzedaży cegiełek.

Na Zjazd Walny do Lublina.

Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Wojew. Lubelskiego odbędzie się w dniu 20 stycznia 1929 roku.

Na Zjazd przybyć powinni wszyscy ci, co się interesują pracą w Kołach Młodzieży Wiejskiej, a przedewszystkiem delegaci Kół z terenu Województwa.

Wiele spraw do omówienia nagromadziło się od ostatniego Zjazdu — nikogo więc nie powinno braknąć, kto naprawdę umiłował ideę Związkową.

Wobec wymogów prawnych Statutu Wojewódzkiego Związku — wszystkie Koła, pragnące mieć na Zjeździe głos decydujący, muszą nadesłać do Związku Wojewódzkiego (Lublin, ul. Szpitalna 5) wypełnioną deklarację o przystąpieniu do tegoż Związku.

Należy więc **śpieszyć się** z wysłaniem tej deklaracji, by nie utracić głosu decydującego na Zjeździe, które z Kół deklaracji takiej nie otrzymało dotychczas — może się o nią pod naszym adresem zwrócić.

Podczas Zjazdu odbędzie się wieczornica zjazdowa.

Uczestnikom przysługują zniżki kolejowe.

Kurs dla kierowników pracy w Kołach w Lublinie.

Wojewódzki Związek w Lublinie organizuje **7-mio dniowy Kurs dla Kierowników pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej.** Kurs ten **rozpocznie się dnia 13 stycznia.**

Program kursu:

1. Ideologja Związku Młodzieży Wiejskiej, jego historja i metody pracy.
2. Organizacja i warunki pracy na wsi.
3. Praca oświatowo-kulturalna w Kole.
4. Wychowanie rolnicze.
5. Wychowanie fizyczne.
6. Zajęcia praktyczne.

Każde z Kół, które nie może sobie dać rady w pracy winno wysłać jednego kolegę czy koleżankę na ten kurs dla zapoznania się ze sposobem pracy w Kołach.

Należy, ze względu na konieczność ustalenia liczby uczestników, która nie może być zbyt wysoka, wcześniej zgłaszać kandydatów.

Noclegi zapewnione na miejscu.

Wpisowe 3 zł. od osoby, które muszą być nadesłane razem ze zgłoszeniem. Zwrócone będą po ukończeniu kursu.

Koszta pobytu wyniosą sumę, potrzebną na wyżywienie się przez 7 dni w Lublinie.

Mareczki.

Składki członkowskie mają dwa zadania: **pokrywać wydatki organizacji** i niemniej ważne—**przyzwyczajać innych do wykonywania obowiązków,** płynących z tytułu przynależności do organizacji i korzystania z jej pomocy.

Znaczenie wychowawcze składek jest dla nas nawet ważniejsze od pierwszego, t. j. od znajdowania środków na pokrywanie wydatków organizacyjnych. Po sposobie płacenia składek poznajemy wyrobienie człowieka-społecznika, który raz dobrowolnie przyjęty obowiązek spełnia wytrwale i sumiennie.

Wiemy, że ze składek w naszym Związku powstają bardzo nieznaczne sumy. Przypisujemy to jednak nietyle nieobowiązkowości członków, ile wadliwości samego systemu.

Na temat zmiany sposobu pobierania składek radzono już niejednokrotnie na Zjazdach i konferencjach, podejmowano uchwały i t. d. Niewiele to jednak pomogło.

Mam wrażenie, że w samym sposobie zbierania składek tkwi błąd. Niewątpliwie, gdyby system ten był nieco prostszy, ofiarność członków okazałaby się o wiele większą.

W chwili obecnej, jakkolwiek różni różne rzeczy piszą, to jednak sytuacja organizacji naszej wymaga, aby składki członkowskie pokrywały koszty organizacyjne chociaż w części, aby członkowie pomogli własnej organizacji w jej trudnych zadaniach.

Przystępujemy do tej sprawy, jako do sprawy uzyskania możliwie **największej sa-**

mowystarczalnosci bez zbytniego rozgłosu z prostym—i mam wrażenie najlepszym pomysłem. Powinniśmy uprościć system zbierania składek. Uprościmy go przez wprowadzenie **„mareczek.“** Mareczki, opiewające na pewną kwotę (przypuśćmy 10—20 gr.) przesyłane będą przez Wojewódzkie Związki do Kół i Okręgów, dostarczać je będą przy objazdach Kół koledzy instruktorzy. Skarbnicy będą mieli za zadanie ściąganie składek, wklejając do legitymacyj członkowskich mareczki, poświadczające wpłacenie składki. Cała ta manipulacja nie wymaga żadnych pokwitowań, wpisywań i potwierdzeń odbioru. Wklejona do legitymacji członkowskiej mareczka jest najlepszym dowodem uiszczenia składki, dla skarbnika—dowodem przyjęcia sumy.

Sprawę tę w najbliższym czasie rozpatrywać będzie na swem posiedzeniu Zarząd C. Z. M. W. Ażeby jednak rychło ją załatwić, pożądanem jest, aby wszystkie Koła wypowiedziały się co do tego pomysłu, przesyłając do Centrali swoje opinje.

Oczekujemy opinji o mareczkach.

Zek.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Łyżwiarstwo.

Aniśmy się spostrzegli, jak szybko przebiegły miesiące prawdziwej jesieni, aniśmy nie zauważyli momentu jej agonji, a tu już dumna i surowa zima zaczyna okrywać świat śnieżną szatą. Za parę dni ujrzymy zimę w jej prawdziwym uroku i potędze. Fakt ten niezawodnie pokryje oblicza sportowców wiejskich smutkiem i cichym żalem,

Koledzy sportowcy, nie rozpaczajmy bardzo, bo za parę tygodni ta zima, która nas spędziła z naszych prymitywnych boisk sportowych, przygotuje nam inne wspaniałe boisko—szafirową taflę lodu. Każe nam powyciągać łyżwy—naostrzyć je i dalej na kryształową taflę lodu — wytężyć wzrok, skupić uwagę i z zawrotną szybkością mknąć w dal.

Kto opisze tę radość, która panuje w sercu łyżwiarza, gdy w mroźny dzień lekuchno, jak duch, mknie po szafirowym krysztale lodu. My łyżwiarze, wiemy—tego nikt nie potrafi—bo ludzkość nie sworzyła takich wyrazów, aby łyżwiarz mógł w nich opisać błogą radość, dumę, dziwne, a jednak tak słodkie i tak miłe uczucie, które odczuwa, pędząc jak strzała szybko po szlaku z lodu. Oprócz tego łyżwiarstwo wyrabia w każdym człowieku zwinność, elastyczność, rzutkość, spostrzegawczość i pogodę ducha. To też łyżwiarstwo powinno wejść w naszą gromadę związkową; każdy członek Koła Młodzieży Wiejskiej powinien mieć łyżwy. aby mógł w wolnych chwilach, w niedzielę, swobodnie poigrać na szlaku z lodu. Nie powinny odstraszyć nas od tego drwiny zacofańców, szyderczy uśmiech ludzi starszych, lecz ciemnych, bo w naszych miastach nawet starsi uprawiają ten sport, a zagranicą w Szwecji, Norwegji, Szwajcarji i w innych państwach chłopiec albo dziewczyna, któraby nie potrafiła jeździć na parze łyżew, byłaby wyszydzona, byłaby pośmiewiskiem wszystkich, to też tam takich niema.

Młodzież Wiejska do tego pięknego sportu zabiera się ochoczo i szczerze, niech te zwierciadło z lodu zarumienią się naszemi czerstwemi i zdrowemi twarzami, niech się ożywi. Bo wówczas spędzimy nudny czas zimowy przyjemnie, zahartujemy ciało, zdobędziemy pogodę ducha, uwierzymy, że zima to nie ta straszna macocha dla sportowców, o której pisałem we wstępie, ale przyjemną i uśmiechniętą przyjaciółką, która zaprasza nas na inne boisko milsze od letniego.

Wierzę mocno, że obawa przed nabiciem kilku guzów nie odstraszy kolegów, ale że z łyżwami pobiegną na szlak lodowy, aby zahartować swe ciało sobie na pożytek i Ojczyźnie. Bo tylko to państwo, którego obywatele będą zdrowymi a zahartowanymi, a nie cherlakami, może być wielkiem i potężnem i tylko państwo posiadające zdrowych i silnych obywateli może odgrywać ważną rolę na świecie.

Ignacy Więckowski.

W zakończeniu kol. Ignacy Więckowski, którego artykuły piękne zapałem już nieraz umieszczaliśmy w „Siewie", prosi o możność owładnięcia łyżwiarskim kącikiem „Siewu" przez „naszych łyżwiarzy chłopskich". Godzimy się na to bardzo chętnie, bo żywy opis Waszych wrażeń—wrażeń łyżwiarza pociągnie do tej pięknej gałęzi sportu gromady tych, którzy jego rozkoszy jeszcze nie zaznali. Prosimy! *(Redakcja).*

Z RADJA.

Ważniejsze audycje rolnicze i muzyczne Radjostacji Warszawskiej w czasie od dnia 7/XII. do 15/XII. 28 r.

Piąteż, dnia 7. XII. 28 r. 18.00—19.00. Koncert popołudniowy. 19.35—19.55. Odczyt „Higjena i Medycyna". 20.00—20.10. Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa. 26.15. Transmisja z koncertu symfonicznego z Filharmonji warsz.

Sobota, dnia 8. XII. 28 r. 9.30. Transmisja Uroczystości św. Barbary z podziemi kopalni wielickich. 14.00. Pielęgnowanie roślin pokojowych w jesieni i zimie — wygłosi dyr. Roman Kraus. Transmisja z Wilna. 14.20. „Szkodniki spichrzowe"—prof. dr. Simm. Transmisja z Katowic. 14.40. „Zbyt koni do wojska przez drobnych rolników" — p. Jan Chodowiecki. 15.15—17.20. Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.20 - 17.45. „Z dziejów i przeżyć narodu" — prof. H. Mościcki. 19.20 do 19.55. „W zatoce Biskajskiej" — p. Józef Kołodziejczyk. 20.00—20.25. „Radjokronika" wygłosi dr. M. Stępowski. 20.30. Koncert wieczorny.

Niedziela dnia 2. XII. 28 r. 14.00 — 14.20. Odczyt: „Pielęgnowanie zaniedbanych sadów" wygłosi p. St. Dębowicz. Transmisja z Wilna. 14.20. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze — p. S. Mędrzecki. 14.40. „Uprawa i nawożanie ziemi w sadach" — p. St. Dębowicz, transmisja z Wilna.

Poniedziałek, d. 10.XII.28 r. 17.10—17.35. Odczyt „Obrona przeciwlotnicza kraju"—mjr. M. Jurecki. 20.00—20.05. Komunikat rolniczy.

Wtorek, dnia 11. XII. 28 r. 17.10—17:35. „Sport i wychowanie fizyczne". 19.10 – 19.20. Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa.

Środa, dnia 12. XII. 28 r. 19.30—19.55. Odczyt: „Nad Notecią", wygłosi prof. Aleks. Janowski. 20.00—20.20. „Skrzynka pocztowa rolnicza" — wygłosi inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek, dnia 13.XII.28 r. 17.10 – 17.35. „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki. 19.30. „Premje czy akord w rolnictwie", wygłosi prof. St. Moszczeński. 20.00—20.05. Komunikat rolniczy.

Piątek, dnia 14. XII. 28 r. 10.30—19.55. Odczyt: „Higjena i Medycyna". 20.00—20.10. Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa.

Sobota, dnia 15. XII. 28 r. 17.35—18.00. „Z dziejów i przeżyć narodu" wygłosi prof. H. Mościcki. 19.30—19.55. „Radjokronika" — wygłosi dr. M. Stępowski. 20 00—20.05. Komunikat rolniczy.

Z POLSKI I ŚWIATA

Rozłam w P. P. S. pogłębia się.

Rozłam w Polskiej Partji Socjalistycznej, zapoczątkowany kongresami w Katowicach i Sosnowcu, rozwija się coraz silniej. Coraz to nowi posłowie występują z P. P. S. i przystępują do P. P. S. (dawna Frakcja Rewolucyjna). Przed kilku dniami przystąpili do Frakcji posłowie Pączek, Marjan Malinowski i Antoni Chudy. Wszyscy oni wyjaśnili powody swego wystąpienia na łamach „Przedświtu", który jest organem P. P. S. (dawna Frakcja Rewolucyjna).

Najważniejszym argumentem, wysuwanym przez posłów, występujących z P. P. S. jest ten, że wśród kierowników obecnych tej partji istnieje dążność do stawiania w stosunku do młodego jeszcze państwa maksymalistych (wygórowanych) żądań, kiedy właściwie jeszcze trwa praca nad utrwaleniem jego bytu niepodległego. Jeśli socjaliści niemieccy i francuscy, rozumiejąc położenie swych państw, idą na rękę rządom, to dowodem niezrozumienia położenia Polski jest bezwzględna polityka P. P. S. Z niezrozumienia tego położenia płynie i dążność do zwalczania Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Państwowa Szkoła Rolnicza Męska

w Grzybowie

poczta Słonim, wojew. Nowogródzkie.

Rozpoczyna nowy kurs 11-to miesięczny 15 stycznia 1929 r. Nauka bezpłatna, utrzymanie w internacie — równoważnik 100 kg. żyta miesięcznie. Dla wzorowych, a biednych są stypendja.

Pół dnia teorya—lekcje z dziedziny gospodarstwa i nauk ogólnych, a druga połowa dnia — zajęcia praktyczne w polu, oborze, sadzie, ogrodzie warzywnym i pasiece pod kierunkiem nauczycieli.

Zarodowa obora Czerw. Bydła Polskiego. Trzoda chlewna wielkiej rasy angielskiej. Zboża oryginalne. Centralne ogrzewanie i elektryfikacya.

Kandydaci od 16 lat z przygotowaniem w zakresie 5—7 oddz. Szkoły Powszechnej złożą podania z dokumentami i 2 fotografiami do Dyrekcji Państw. Szkoły skrzynka poczt. 2 Słonim

Szczegóły na żądanie wysyła Dyrekcja Szkoły.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Już wyszedł z druku

WIELKI ILUSTROWANY KALENDARZ

Kółek Rolniczych na rok 1929

Kalendarz bogato ilustrowany zawiera cenne artykuły wybitnych specjalistów-agronomów z zakresu uprawy, nawożenia, hodowli ogrodnictwa, pszczelnictwa organizacji gospodarstw i t. p. oraz doskonale opracowany dział informacyj i porad praktycznych.

Cena 1 egz. 2 zł. 50 gr.—z przesyłką—3 zł.

Kalendarz zamawiać i kupować najlepiej w Okręgowych Związkach i u PP. Instruktorów

(co oszczędza koszty przesyłki)

Każde Koło Młodzieży winno się zaopatrzyć w kalendarz, który stanowić będzie niezbędną całoroczną czytankę.

Kto pragnie zostać dobrym gospodarzem rolnikiem, hodowcą, pszczelarzem i przygotować się do pracy społecznej na wsi, niechaj wstępuje do Sejmikowej Szkoły Rolniczej

w Czarnocinie.

Kurs nauk rozpoczyna się 15 stycznia i trwać będzie do 15 grudnia. Naukę i pomoc lekarską otrzymują uczniowie bezpłatnie. Za całkowite utrzymanie w internacie oraz za opranie uczniowie z poza p. łódzkiego płacą rzeczywisty koszt utrzymania, wynoszący w przybliżeniu metr żyta miesięcznie. Uczniowie z p. łódzkiego—25 zł. miesięcznie. Pilni a niezamożni uczniowie otrzymują stypendja. Wszyscy uczniowie w wieku poborowym korzystają z odroczeń terminu służby wojskowej do ukończenia szkoły.

Przyjmuje się młodzież od 16 roku życia z umiejętnością czytania i pisania.

Podania należy wnosić pod adresem: **Szkoła Rolniza w Czarnocinie, p. łódzki, st. kol. i poczta Czarnocin.**

Bliższych informacyj udziela Zarząd szkoły listownie i na miejscu.

JEŻEWO

Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego

Sejmiku Brzezińskiego.

Szkoła w Jeżewie służy dla dziewcząt, które wracają do pracy w wiejskich gospodarstwach. Szkoła ma na celu przygotowanie do życia gospodarczego i obywatelskiego młodych gospodyń przez udzielanie im wiadomości ogólnych z przedmiotów jak: język polski, historja, geografja, rachunki, nauka o Polsce współczesnej, nauka obywatelska, śpiew, oraz wiadomości teoretycznych i praktycznych w zakresie gospodarstwa kobiecego, jak: hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, gotowania, pieczenia, przetworów owocowych i mięsnych, prania szycia, kroju oraz tkactwa.

Nauka rozpoczyna się 15-go stycznia i trwa do 15-go grudnia r. 1929.

Warunki przyjęcia: Ukończenie 16 lat, najmniej 4 oddziały szkoły powszechnej. Na żądanie Szkoła udziela szczegółowych informacyj. Podania o przyjęcia do Szkoły należy kierować pod adresem: Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Jeżewie, poczta Zgierz woj. Łódzkie.

Nauka bezpłatna. Zwrot za koszty utrzymania 35 zł. miesięcznie; dla uczennic z pow. Brzezińskiego i Łódzkiego 25 zł. miesięcznie. Nadto od każdej uczennicy 3 zł. miesięcznie opłat ogólnych oraz jednorazowe 5 zł. wpisowego.

Zjazd wychowanków Szkół Rolniczych pow. puławskiego.

16 grudnia b. r. w dniu zakończenia roku szkolnego w Dębińskiej Szkole Hodowlano-Rolniczej odbędzie się o godz. 12-ej zjazd wychowanków szkół rolniczych, mający na celu wzmocnienie pracy nad podniesieniem kultury rolnej w powiecie wogóle, a w szczególności pracę w zakresie działalności fachowej Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Prosimy wszystkich zainteresowanych o konieczne przybycie.

Zarząd Okręgu Związku Młodzieży Wiejskiej w Puławach.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str 25 zł., 1/8 str. 15 zł: Ogłoszenia na str. ostatnie i pierwszej po tekście o 10% a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawca: *Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.*

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37.